

<http://dx.doi.org/10.17651/POLON.38.8>

Agnieszka Maciąg-Fiedler, *Astrorum divina ars et scientia. Słownictwo astronomiczne w łacińskich pismach polskich autorów doby średniowiecza*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2016, 211 ss. + 1 nlb.

Astronomia jest jedną z najstarszych nauk. Jej początki sięgają starożytności, kiedy to wyodrębniła się ona z filozofii, uniezależniając się od mitologicznych korzeni. Jednym z jej pierwszych odkryć, dokonanych metodą naukową, było ustalenie przez Eratostenesa rozmiarów Ziemi¹. Na Zachodzie astronomia była kultywowana nawet po upadku Cesarstwa Rzymskiego. Dużo miejsca sprawom kosmologicznym poświęcił w swoim kompendium Izydor z Sewilli². Kwestie astronomiczne poruszał też w dziele „De natura rerum”³ anglosaski uczyony Beda Czcigodny⁴. Zainteresowanie tą dyscypliną przejawiali także polscy pisarze epoki średniowiecza. W swoich pismach posługiwali się łaciną — uniwersalnym językiem nauki. Słownictwo astronomiczne obecne w najstarszych zabytkach polskiego piśmiennictwa w języku łacińskim stało się tematem monografii Agnieszki Maciąg-Fiedler.

Praca mieści się w nurcie badań nad terminologią naukową w Polsce. Jej celem jest „przedstawienie i scharakteryzowanie łacińskiej terminologii astronomicznej, którą posługiwali się pisarze polscy doby średniowiecza” (s. 8). Ukazała się po trzynastu latach od opublikowania podstawowej w tym zakresie monografii Jadwigi Waniakowej „Polska naukowa terminologia astronomiczna” (2003)⁵.

Jak zauważa we wstępie A. Maciąg-Fiedler, „Łacińska terminologia astronomiczna polskich pisarzy doby średniowiecza nie doczekała się jak dotąd szczegółowego opracowania” (s. 7). Można przypuszczać, że wynika to z faktu, iż uwaga uczonych

¹ R. Ibáñez, *Marzenie o mapie doskonałej. Kartografia i matematyka*, tłum. P. Carlson, RBA, Barcelona 2010, s. 28–33.

² Dokonania tego uczonego stały się obiektem badań Anny Ledzińskiej (*Gramatyka wobec sztuk wyzwolonych w pismach Izzydora z Sewilli: origo et fundamentum liberalium litterarum*, 2014) i Tatiany Krynickiej (*Świat roślin w XVII księdze Etymologii Izzydora z Sewilli*, 2007).

³ Dzieło to jest od niedawna dostępne w tłumaczeniu polskim: Beda Czcigodny, *Natura wszechświata. Czas i jego rodzaje. Rachuba czasu*, tłum. zbiorowe (J. Adamiak et al.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2015. Z dzieł Bedy wydana też została w przekładzie Henryka Pietruszczaka „Historia ludów Anglii” (Zgorzelec 2015).

⁴ P. Mroczkowski, *Historia literatury angielskiej. Zarys*, Ossolineum, Wrocław 1981, s. 14.

⁵ J. Waniakowa, *Polska naukowa terminologia astronomiczna*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2003.

skupiała się na osobie i dziele Mikołaja Kopernika, autora przełomowej rozprawy „O obrotach sfer niebieskich” („De revolutionibus orbium coelestium”, Norymberga 1543⁶), natomiast prace poprzedników kanonika warmińskiego pozostawały w cieniu jego osiągnięć. Jakkolwiek studia astronomiczne średniowiecznych badaczy nieba zdezaktualizowały się jako źródła wiedzy o wszechświecie, pozostały cenne jako dokumenty historyczne i językowe.

Opracowanie wymienionego w tytule słownictwa nie było zadaniem łatwym, bo z jednej strony — chodzi o użycie terminologiczne określonych jednostek językowych, z drugiej — o ich dokumentację; przecież — jak zauważa autorka — „większość traktatów astronomicznych i astrologicznych polskich autorów średniowiecznych znajduje się jeszcze w rękopisach rozsypanych po bibliotekach Polski i Europy” (s. 185). Bezpośrednio do ekscerpcji materiału wykorzystano starodruki i źródła wydane współcześnie, na które się składają traktaty naukowe astronomiczne i kosmologiczne, traktaty filozoficzne i pewne źródła nienaukowe. Uwzględniła m.in. pisma Wojciecha z Brudzewa, Franco z Polski, Stanisława z Zawady, Andrzeja z Kokorzyna, Benedykta Hessego, Mikołaja Wodki z Kwidzyna, Jana z Głogowa i Michała Falkenera z Wrocławia. Autorka wzięła też pod uwagę kroniki Wincentego Kadłubka i Jana Długosza, jak również kazania Mikołaja Pszczółki. Spożytkowała także pisma Witelona dotyczące optyki. Źródła te pochodzą z wieków od XI do początku XVI (por. s. 8 i Bibliografia s. 187–192). Co istotne, odnoszą się do przedkopernikańskiej, a więc geocentrycznej koncepcji budowy wszechświata.

Monografia składa się z trzech rozdziałów. Rozdział I („Astronomia w średniowiecznej Europie Zachodniej”, s. 11–31) stanowi wprowadzenie w problematykę stanu dyscypliny na naszym kontynencie w wiekach od V do XV. Punktem wyjścia stało się omówienie poglądów filozofów greckich, w tym pitagorejczyków (s. 11–13), i koncepcji Klaudiusza Ptolemeusza, która była powszechnie akceptowana w wiekach średnich (s. 14–15). Oddaje przy tym sprawiedliwość Arabom, którzy podjęli, utrwalili i rozwinęli dziedzictwo Greków, przywołując postacie Thabita ibn Qurra i al-Battaniego, zwanego na Zachodzie Albategniusem. Można dopowiedzieć, że do chwili obecnej funkcjonują w astronomii wywodzące się z arabskiego nazwy gwiazd, jak Aldebaran. Równie powszechnie znany termin *azymut* wywodzi się od arabskiego słowa *as-sumūt* (s. 140). Autorka przypomina, że ważnym impulsem rozwoju zachodnioeuropejskiej astronomii było spotkanie uczonych chrześcijańskich, wśród których był Gerbert z Aurillac, znany jako papież Sylwester II, z naukowcami arabskimi w Hiszpanii pod koniec X w. (s. 18).

Rozdział II („Astronomia w średniowiecznej Polsce”, s. 33–77) przybliży niemal zupełnie nieobecny w świadomości ogółu kulturalnych Polaków pierwszy etap rozwoju nauki o gwiazdach w naszym kraju. Trzeba przypomnieć, że odwiedzający Polskę cudzoziemcy zwracali uwagę na wysoki poziom nauczania sztuk wyzwolonych, w tym astronomii, w Akademii Krakowskiej. Byli wśród nich włoski humanista Eneas

⁶ Mikołaj Kopernik, O obrotach ciał niebieskich, tłum. J. Baranowski, J. Roja, Warszawa 2009.

Sylwiusz Piccolomini (późniejszy papież Pius II) i niemiecki kronikarz z Norymbergi Hartmann Schedel (s. 68–69). Jako argument na poparcie tezy o zaawansowaniu polskich uczonych autorka przywołuje (s. 52) fakt, że sobór bazylejski uznał Tomasza ze Strzempina, doktora teologii i prawa kościelnego, za eksperta w dziedzinie mierzenia czasu, powierzając mu zadanie opracowania reguł reformy używanego wtedy kalendarza. Przypomnijmy, że stosowany obecnie kalendarz gregoriański jeszcze nie istniał. Wspominając nazwiska średniowiecznych polskich astronomów, autorka podaje podstawowe dane o ich życiu, karierze naukowej i twórczości. Jest to rozwiązanie słuszne z uwagi na brak informacji o nich w popularnych opracowaniach.

Rozdział III („Terminologia astronomiczna w łacińskich pismach polskich autorów doby średniowiecza”, s. 79–185) jest najdłuższy i stanowi centralną część rozprawy. Kolejne podrozdziały są poświęcone słownictwu związanemu z następującymi zagadnieniami: Astronomia i astronomowie; Nazwy własne planet i gwiazd (lub gwiazdozbiorów); Słońce, Księżyc, Ziemia; Gwiazda, planeta, kometa; Inne wyobrażenia na niebie; (Wszech)świat i jego budowa; Terminologia związana z systemem ptolemejskim; Miary i wartości; Zjawiska; Ruch; Instrumenty astronomiczne i ich części; Słownictwo komputystyczne. W rozdział ten, jako jego 13 podrozdział, zostało wkomponowane „Podsumowanie całości” (s. 176–185). Warto wyjaśnić, że komputystyka była dyscypliną astronomiczną zajmującą się dokonywaniem obliczeń kalendarzowych. Była ona bardzo istotna m.in. dlatego, że służyła Kościołowi do ustalania kalendarza liturgicznego.

Badaczka przedstawia średniowieczną terminologię *in statu nascendi*. Podkreśla, że „proces [...] ustalania precyzyjnego i stałego słownictwa dla przekazywania konkretnych idei naukowych [...] zajął dużo czasu” (s. 25). Obserwuje też, że „każda dziedzina nauki wykuła własny typ łaciny, ukształtowany przez zewnętrzną historię tekstów i ich przekaz oraz wewnętrzną historię praktyki i kontekstu społecznego” (s. 25). Nazewnictwo stosowane w średniowieczu odzwierciedla ówczesny stan wiedzy. Oprócz Ziemi znano wówczas tylko pięć planet (Merkurego, Wenus, Marsa, Jowisza i Saturna). *Expressis verbis* pisał o tym Stanisław z Zawady w „Komentarzu do Księgi Rodzaju”: „quinque planetarum parvarum, qui sunt: Mercurius, Venus, Mars, Iupiter, Saturnus [...] pięć małych planet, czyli Merkury, Wenus, Mars, Jowisz, Saturn” (s. 103).

Autorka wnikliwie analizuje słownictwo łacińskie polskich autorów. Liczne synonimy, które udało się jej ustalić, zdają się świadczyć o wysokim poziomie ówczesnej łacińskiej terminologii astronomicznej i dobrej jej znajomości u pisarzy polskich. Tylko „na określenie gwiazdy polscy autorzy używają czterech podstawowych terminów łaciny klasycznej: *stella*, *sidus*, *astrum* i *signum*, choć w różnej frekwencji” (s. 177).

Poszczególne słowa łacińskie, niekiedy przejęte z greki, są opatrzone informacją gramatyczną, definicją i cytatami z tekstów, w których zostały użyte. Na przykład pod wokabulą *galaxia* podano:

Galaxia, -ae m.

Pochodzący z języka greckiego wyraz *galaxias* (γαλαξίας — mlecznobiały), oznaczający Drogę Mleczną, wszedł do łaciny również w okresie poklasycznym, podobnie

jak kolur, i spotykamy go też m.in. u Makrobiusza [...] i Marcjanusa Kapelli [...]. Polscy autorzy stosują formę *galaxia*, odmienianą regularnie w pierwszej deklinacji: [...] Mikołaj Pszczółka podaje synonimiczne określenie Drogi Mlecznej w łacinie klasycznej – *via lactea*:

MikPszcz III s. 22: *aliae sunt stellae quae faciunt viam per medium coeli lucidam... et dicitur via lactea, seu galaxia* („inne są gwiazdy, które tworzą świetlistą drogę przez środek nieba... i zwie się ona Drogą Mleczną”) (s. 109–110).

Dodajmy, że termin *galaktyka*, podobnie jak wiele innych, po latach, a właściwie po wiekach, trafił do języka potocznego.

Autorka zwraca też uwagę na terminy związane ściśle z ptolemejską koncepcją budowy Kosmosu, które wyszły z użycia po sformułowaniu przez Kopernika teorii heliocentrycznej, mianowicie *epicykl* i *deferent*. Jak przypomina badaczka, *epicykl* to „mniejszy okrąg, po którym porusza się dana planeta, którego środek z kolei krąży po obwodzie większego koła, zwanego deferentem” (s. 132).

Dokładniej autorka omawia używane przez średniowiecznych obserwatorów nieba instrumenty pomiarowe, w tym astrolabium (s. 154–158), armillę (158–159), quadrans (s. 160) i turketus albo torquetum (s. 161–162). Astrolabium było urządzeniem o dużym znaczeniu praktycznym, ponieważ umożliwiało m.in. przewidywanie zaćmień księżyca. Po raz pierwszy dokonał tego Walcher z Malvern już w r. 1092 (s. 18). Kilka lat później, w 1108 r., uczonej ten przeprowadził dalsze obliczenia, obejmujące lata 1036–1112, zapoczątkowując tym samym nowy rozdział w rozwoju dyscypliny (s. 18). Trzeba przy tym podkreślić, że średniowieczni astronomowie nie dysponowali podstawowym narzędziem nowoczesnych obserwatorów, czyli teleskopem, wynalezionym dopiero na początku XVII w. i używanym m.in. przez Galileusza.

Rozprawa jest zamknięta czternastostronicową „Bibliografią” (s. 187–200). Zawiera też krótkie streszczenie w języku angielskim (s. 201–202), który obecnie przejął rolę łaciny jako język nauki, a zwłaszcza astronomii. Wartość pracy podnoszą trzy indeksy: osób (s. 203–205), polskich terminów astronomicznych (s. 207–208) i łacińskich terminów astronomicznych (s. 209–211), w dużym stopniu ułatwiające jej lekturę.

Przy omawianiu dawnych tekstów naukowych A. Maciąg-Fiedler zwraca uwagę na typowo średniowieczne chwytły stylistyczne stosowane przez astronomów, znane z ówczesnej literatury pięknej, zwłaszcza poezji⁷, w tym na przykład liryki Władysława z Gielniowa. Autorka przywołuje akrostychy, jakimi utrwaliли swoje imiona Marcin Król z Żurawicy (s. 54), Andrzej Grzymała z Poznania (s. 55) i astrolog Mikołaj z Ciężkowic (s. 58).

Sprostowania wymaga jedna informacja. Na s. 17 autorka, wymieniając Hrabana Maura i Bedę Czcigodnego, pisze „(obaj – IX w. n.e.)”. Jest to prawdziwe w przypadku pierwszego pisarza, żyjącego w latach ok. 780–856, natomiast drugi z autorów żył na przełomie VII i VIII w. (673–735)⁸.

⁷ J. Baluch, P. Gierowski, Czesko-polski słownik terminów literackich, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, s. 34.

⁸ P. Mroczkowski, op. cit.

Niewątpliwie rozprawa A. Maciąg-Fiedler jest pracą o dużej wartości naukowej. Jest jednocześnie napisana w sposób na tyle przystępny, że mogą z niej korzystać czytelnicy bez profesjonalnego, astronomicznego albo językoznawczego, przygotowania. Problem badawczy został przedstawiony na szerokim tle historycznym. Wydaje się, że książka może być polecana jako lektura uzupełniająca na studiach zarówno humanistycznych, historycznych, jak i ścisłych, fizycznych i astronomicznych. Zasadą autorki jest wydobywanie z niepamięci wielu przedstawicieli matematyki i astronomii późnego średniowiecza, mimo bezspornych zasług dla kultury polskiej nieobecnych w dyskursie publicznym i edukacji szkolnej.

Można założyć, że ze względu na interdyscyplinarność i nieprzemijającą uniwersalność łaciny praca A. Maciąg-Fiedler będzie interesująca dla bardzo wielu osób nie tylko z naszego kraju. Dlatego wydaje się, że rozprawa powinna być ogłoszona drukiem lub opublikowana w postaci cyfrowej również w języku angielskim. Dwustronicowe streszczenie dobrze spełnia swoją rolę w informacji naukowej, ale nie jest wystarczające do przedstawienia zwłaszcza tak złożonej problematyki. Oczywiście przekład na inne języki też jest pożądany.

Przy okazji można zgłosić potrzebę przetłumaczenia na język polski i wydania, przynajmniej w wyborze, wspomnianych przez autorkę dzieł. O ile teksty historyczne, np. kroniki Galla Anonima i Wincentego Kadłubka, są stale wznawiane i funkcjonują w obiegu czytelnicznym, to prace z dziedzin ścisłych i przyrodniczych pozostają nieznanne. Publikacja omawianych rozpraw służyłaby zmianie sposobu postrzegania średniowiecza, które bynajmniej nie było epoką analfabetów. Należy też podkreślić, że teksty powstałe w języku łacińskim należą do tradycji polskiej kultury tak samo jak utwory napisane po polsku.

A. Maciąg-Fiedler jest świadoma ogromu pracy pozostającej do wykonania. Konkluzja, że „Teksty, które przewrót kopernikański skazał na zapomnienie, czekają na swojego życzliwego czytelnika” (s. 185), może być odczytana nie tylko jako swoiste przesłanie, ale i wyraźna sugestia, że powinno się kontynuować badania w tym zakresie po to, „by pokazać, że zanim Kopernik ruszył Ziemię, wielu wcześniejszych astronomów polskich przygotowywało fundamenty pod jego rewolucyjną teorię” (s. 185). W epoce wielkich i niezaprzeczalnych sukcesów polskich astronomów, takich jak m.in. Aleksander Wolszczan, odkrywca planet poza Układem Słonecznym, warto pamiętać o średniowiecznych pionierach tej dyscypliny.

Wiktor Jarosław Darasz

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków